

Karty płatnicze coraz częściej mogą służyć do płatności zbliżeniowych. Nowa technologia, to korzyści dla użytkowników, ale również zagrożenia.

Już 19 banków wydaje karty służące do płatności zbliżeniowych. Są to zarówno zwykłe karty debetowe, jak i te kredytowe, a także karty przedpłacone, czyli takie które ładuje się określoną kwotą gotówki. W sumie w portfelach Polaków jest już ponad 2 mln takich kart, a ich liczba będzie szybko rosła, bo kilka największych banków wymienia wszystkie karty na te działające w nowej technologii. Zastanówmy się jakie wady i zalety ma taka karta zbliżeniowa.

### Plusy

Zaletą korzystania z karty zbliżeniowej jest szybkość transakcji. Sprzedawca wstukuje na terminalu kwotę, pokazuje się ona na czytniku do kart zbliżeniowych, my przykładamy do niego plastik, słyszymy krótki dźwięk i po sprawie. Karty nie trzeba przeciągać przez terminal, wkładać do niego, wstukiwać PIN-u, ani składać podpisu. Wszystko pod warunkiem, że płacimy nie więcej niż 50 zł. Nie musimy też czekać na łączenie się terminalu z centrum rozliczeniowym, bo płatności dokonywane są najczęściej w trybie off-line.

Możemy płacić małe kwoty. Karty zbliżeniowe mają służyć właśnie do mikropłatności, a jak wiadomo "normalną" kartą zazwyczaj można płacić dopiero powyżej 10 lub nawet 20 zł. Wiąże się to z tym, że małe transakcje są nieopłacalne dla sklepów, bo opłaty za połączenia telefoniczne i opłata interchange, którą płaci się bankowi i centrum rozliczeniowemu mogą zjeść całą marżę sprzedawcy. Płatności bezstykowe wychodzą naprzeciw temu problemowi i zazwyczaj są instalowane tam, gdzie płaci się niewielkie sumy, czyli w fastfoodach, kawiarniach, czy sklepach spożywczych.

Technologia zbliżeniowa to także gadżet dla amatorów nowinek. Tym bardziej, że karta nie musi już mieć formy plastikowego prostokąta. Banki wydają ją w formie naklejek, breloczków, czy zegarków. Tylko patrzeć, aż któryś z banków zaoferuje technologię NFC, czyli płatności telefonem komórkowym. W tym rozwiązaniu karta SIM jest równocześnie kartą płatniczą. W Polsce testy tego rozwiązania przeprowadzało Inteligo i BZ WBK.

Karta nie musi już służyć tylko i wyłącznie do płatności. Mikroprocesor na karcie pozwala łączyć funkcję płatniczą z innymi. I tak na przykład Citibank wprowadził do oferty kartę połączoną z warszawskim biletem miejskim. A to oznacza jeden plastik mniej w portfelu. Z kolei Bank Zachodni WBK wydaje karty szkolne, które oprócz tego, że służą do płatności pozwalają na kontrolę osób wchodzących i wychodzących ze szkoły.

### Minusy

Liczba punktów akceptujących karty zbliżeniowe wciąż jest niewielka. Szacuje się, że w Polsce można nimi zapłacić w 10 tys. punktów handlowo-usługowych. Zwykłymi kartami możemy płacić w prawie 200 tys. sklepach, restauracjach, czy innych miejscach. Zbudowanie dużej sieci akceptacji tych kart zajmie najbliższych kilka lat.

Visa i MasterCard ze sobą nie współpracują. Niektóre punkty akceptują albo tylko karty Visa payWave, albo jedynie MasterCard PayPass. Polacy są przyzwyczajeni do tego, że w miejscach gdzie można płacić kartą obecne są obie organizacje. Jeśli zaczną się zderzać z tym, że nie mogą zapłacić kartą zbliżeniową, mimo obecności terminala, to mogą się zniechęcić do nowej technologii.

Można się również zastanawiać nad bezpieczeństwem tych kart. Przedstawiciele organizacji kartacyjnych i banków, obiecują, że technologia jest bezpieczna, a to że płaci się nimi jedynie małe kwoty będzie zniechęcać złodziei. Można mieć jednak wątpliwości, bo technicznie jest możliwe czytanie informacji zawartych na karcie, jak również przeprowadzenie płatności bez zgody właściciela karty.

Oczywiście dalej pojawiają się kolejne problemy dla złoczyńców, bo pieniądze muszą przecież przejść przez jakiś rachunek bankowy, ale trzeba też pamiętać, że pomysłowość speców ze świata przestępczego nie jest ograniczona. Oni też śledzą postęp technologiczny i szukają sposobów na nowe rozwiązania wprowadzane przez banki.

Ostatni argument przeciwko nowej technologii jest raczej orwellowski. Karta z bezstykową funkcją może być odczytana z dużo większej odległości niż kilka centymetrów, które dzielą ją od terminala w trakcie płatności. Może to być nawet więcej niż metr, więc teoretycznie można sobie wyobrazić system czytników i bramek, które „śledzą” posiadacza karty. Krytycy nowej technologii zauważają, że takie informacje mogą być cenne dla firm, bo pokazują zachowania konsumentów, a poza tym możliwość kontroli zachowania obywateli jest też kusząca z punktu widzenia władz.

Karolina Koprianiuk, **Wealth Solutions**